

<div class="jfddefaulttext">There are no translations available.</div><br/><div style="text-align: justify;"></div> <p style="margin-bottom: 0cm; text-align: justify;">Tytuł komentarza podsunął mi Winston Churchill i choć jego słowa nie odnosiły się do zagadnienia, które chcę tu poruszyć to jednak mają ten walor, że idealnie je opisują. Wielbiący cygara premier Wielkiej Brytanii nie zdawał sobie sprawy, że jego zgrabna wypowiedź będzie znakomicie charakteryzowała toczącą się na naszych oczach dyskusję polityczną, a także będzie jej elementem kampanie parlamentarnej i prezydenckiej. Kandydaci i ich partie przygotowują swe wystąpienia i programy, niczym autorzy zagadek. Następnie wszystkie planowane reformy zostają otoczone szczelnym murem tajemnicy. Dodatkowo, w przypadku wygadania się kandydata lub oszołotygo wspierającego, co do pewnych pomysłów na zmiany w Polsce inna osoba ze sztabu lub z partii wprowadza element niejasności tłumacząc, co kandydat miał na myśli. Ten zabieg stosowany jest zwłaszcza, gdy sondaż w kolejnym sondażu postanowiły ruszyć ku dołowi. Wtedy niejasności pozwalają na zmianę kierunku? mandatodajnego? sondaż poparcia.</p> <div style="text-align: justify;"></div> <p style="margin-bottom: 0cm; text-align: justify;">W konsekwencji tej praktyki społeczeństwo tak naprawdę nie wie, za jakimi reformami opowiada się popierający daną partię czy kandydata. Wyborcy dokonuje się w oparciu o hasła rzucane przez kandydata. Hasła na tyle zagadkowe, choć kuszące, że potem po objęciu stanowiska nie można z nich rozliczyć ponieważ dzięki niejasności nie wiadomo, co autor miał na myśli. Dla kandydata sytuacja idealna. Miedu i nie na temat, byle wpleść kilka wpadających w ucho i pozbawionych realnej treści haseł, które nie będą pociągły za sobą ryzyka zacięgnięcia realnych zobowiązań politycznych wobec swoich wyborców. Skoro nie będzie takich zobowiązań to i nie będzie odpowiedzialności za brak ich realizacji.</p> <div style="text-align: justify;"></div> <p style="margin-bottom: 0cm; text-align: justify;">Społeczeństwo niestety nie przerywa tej gry, akceptując ją w każdej kolejnej kampanii wyborczej. Znowu fascynujemy się hasłami pozbawionymi realnej treści. Nie zmuszamy kandydatów i ich partii do wskazania planów względem Ojczyzny i nas samych na najbliższą kadencję. Nasze postawy nie dajemy odczuć kandydatom, że oczekujemy od nich jasnych deklaracji, co do planowanych reform. W związku z tym brak jest dyskusji o problemach dla nas, obywateli, życiowo istotnych. Nie ma się pomysłów na wspieranie przedsięwzięć, reformie systemu emerytalnego, którego rokowania nie są najlepsze, zmianach w systemie ubezpieczeń zdrowotnych, a my? wyborcy, na to pozwalamy. Nam tak też jest łatwiej, bo nie musimy zastanawiać się nad szczegółami, czy też choćy górnymi punktami planowanych zmian. Tak jest wygodniej. Trochę jak na wyborach miss lub mistera? Liczy się opakowanie, a to co jest w środku można zamaskować kilkoma wyuczonymi hasłami: ?jestem za ochronę środowiska i chcę walczyć z głodem w Afryce, a na wiecie niech zapanuje pokój.? Od razu czujemy, że myślimy tak samo, a jury, czyli my - wyborcy lubimy myślicy podobnie.</p> <div style="text-align: justify;"></div> <p style="margin-bottom: 0cm; text-align: justify;">Obecnie trwająca kampania prezydencka nie jest pod tym względem inna. Fakt, że jest ona specyficzna, bo pozostaje w cieniu wielkiej tragedii. Czy to jednak może być od razu usprawiedliwieniem pozwoliłoby stać się nie niemytaryczna, jak poprzednie? Czy tym razem będziemy wybierać pomiędzy kandydatem milczącym, a kandydatem mówiącym ogólniki? Czy też może mamy szansę dowiedzieć się czy przyszły Prezydent planuje skorzystanie z przysługującej mu inicjatywy ustawodawczej i jakie ustawy chciałby zgłosić pod rozważenie parlamentu? Jak jest stanowisko przyszłego Prezydenta odnośnie reform systemu ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenia zdrowotnego i jakie rozwiązania chciałby do tych systemów wprowadzić a jakie

## Zagadka otoczona tajemnicą po prostu niejasności

Written by Witek Chomiczewski  
Friday, 21 May 2010 08:44

---

spotkasz się z jego wetem? Obawiam się, że na tego typu pytania nie poznamy w tej kampanii odpowiedzi. Politycy dobrze wiedzą, że diabeł tkwi w szczegółach?. Po co zatem zmuszamy wyborców do poznania tego diabła przed wyborami, skoro sami nie mają ochoty znać szczegółów swojego życia po wyborach?</p>